

Kalosze, które przyniosły szczęście

Wpisany przez REDAKTOR
środa, 19 lutego 2014 17:58

Małe kropelki deszczu delikatnie spadały z nieba kap, kap, kap. Na szybach układały się wymyślne wzory, by zaraz zniknąć bezpowrotnie.

-

Jak tu wyjść z domu w taką pogodę? – pomyślała mała dziewczynka.

Jednak nie mogła spóźnić się do szkoły. W ostatniej chwili przypomniała sobie o czymś.

-

No, nareszcie są! – wykrzyknęła z radością. Nałożyła na nogi zakurzone,

zapomniane już dawno kalosze.

- Mam nadzieję, że będziecie dobrze mnie chronić przed deszczem – pomyślała dziewczynka – i przyniesiecie mi dzisiaj szczęście.

- Kalosze szczęścia, kalosze szczęścia – szeptała wychodząc z domu.

Nie zdążyła postawić kilku kroków, gdy spostrzegła, że znowu jest w swoim pokoju. Usiadła na łóżku i usłyszała jak kalosze, które dalej miała na sobie przemówiły do niej

W twoim domu z popielnika iskiereczka mruga

Kalosze, które przyniosły szczęście

Wpisany przez REDAKTOR
środa, 19 lutego 2014 17:58

już czas baśni nadchodzi pora też na sen,

a więc otul się kołderką, bo baśń będzie długa

a opowie ci ją dzisiaj sam pan Andersen.

- To niemożliwe! Czy ja śnię? Spotkam się z panem Andersenem? – wykrzyknęła.

- Ależ tak, oczywiście – jesteśmy przecież kaloszami szczęścia, które spełniają czasami marzenia małych dziewczynek. – odpowiedziały kalosze.

Co się działo dalej, aż trudno uwierzyć. A czy wy wierzycie?

Gdy pojawił się baśniopisarz pojawiły się i rymy. Wyskakując z ust baśniopisarza fruwały po domu jak obłoki. Wreszcie wyfrunęły przez okno i haftowały na niebie nową baśń jak wielobarwną tęczę.

Pan ten chwycił ją za rękę jak w dobrej zabawie,

nie wiedziała czy chce w berka, czy poskakać w klasy.

Kalosze, które przyniosły szczęście

Wpisany przez REDAKTOR
środa, 19 lutego 2014 17:58

On zaproponował spacer po mieście, po Piławie,

by poczuć ducha historii i odległe czasy.

Razem chodzili wśród wielu domów oraz uliczek,

wiatr im pomagał swoim podmuchem dotrzeć gdzie trzeba

i wnet odkryli piękne zamczysko, miejsce tajemnicze,

którego wieża rosła w górę, aby dotknąć nieba.

Hans Christian Andersen przystanął zadziwiony

urokiem zamczyska- zabytku tak ważnego.

Przez Białą Damę został poproszony,

by wejść do zameczku, miejsca tak tajemniczego.

Kalosze, które przyniosły szczęście

Wpisany przez REDAKTOR
środa, 19 lutego 2014 17:58

W pierwszej komnacie Calineczka mała

podała maleńką rączkę na powitanie.

Swe piękno, wrażliwość im tam pokazała

i zaprosiła na smaczne śniadanie.

Zaś Mała Syrenka w innych komnatach

do skarbów ukrytych dostępu strzegła.

Pomagał jej cesarz w całkiem nowych szatach

i księżniczka, co po ziarenko grochu biegła.

Kalosze, które przyniosły szczęście

Wpisany przez REDAKTOR
środa, 19 lutego 2014 17:58

A na poddaszu muzyka grała

i słycać ją było aż po piwnice.

Tam Królowa Śniegu o balach opowiadała,

A Kaj i Gerda zdradzali zamczyska tajemnice.

Nagle poczuła, jak ją do tańca porywa

sam pan Andersen w piękny frak odziany,

lecz już kto inny jej dłoń zdobywa

to piękny łabędź Brzydkim Kaczątciem zwany.

Jakże wspaniale im tam razem było,

bo nie często razem spotkać można baśnie.

Kalosze, które przyniosły szczęście

Wpisany przez REDAKTOR
środa, 19 lutego 2014 17:58

A wszystko, co się na zamczysku zdarzyło,

to sprawił baśniopisarz, pan Andersen właśnie.

Bo w przyjaźni, dobroci, miłości jest siła,

a napotkane baśnie o tym jej mówiły-

nie pozwól, by to wszystko zapomniane było,

by dzieciom i dorosłym nie brakło tej siły.

Nagle w jednej chwili wszystko znikło jak bańka mydlana. Dziewczynka zbudziła się jakby z głębokiego snu. Dalej siedziała w swoim pokoju przecierając oczy, jedynie kalosze na jej nogach przypominały, że gdzieś wychodziła. Dziewczynka uśmiechnęła się do siebie i wyrzwała przez okno. Spojrzała na niebo i przepełniona radością, miłością i szczęściem zawołała:

Panie Andersenie dziękuję ci szczerze,

Kalosze, które przyniosły szczęście

Wpisany przez REDAKTOR
środa, 19 lutego 2014 17:58

będę to zamczysko chętnie odwiedzała.

Opowiadaj dalej swe baśnie, ja w nie mocno wierzę,

choć isierka z popielnika już mrugać przestała.